

POLONIA ZAGRANICZNA

BELGJA

Szkolnictwo Polskie w Południowej Belgji

W Południowej Belgji, przeważnie w prowincjach Liège, Mons i Charleroi przebywa wychództwo polskie w ilości 34.000 Polaków zatrudnionych głównie w tamtejszych kopalniach węgla. Ta polska ludność rozrzucona jest po całej tej przestrzeni w sześćdziesięciu drobnych kolonjach liczących od 100 do 700 osób. Przed 5 cju laty została założona dla polskiej dziatwy z inicjatywy p. Adamka Józefa, Konsula w Brukseli, pierwsza polska szkoła w Hautrage, następnie druga w Peronnes obie w okolicach Mons. Inicjatywę p. Adamka rozwinął bardzo intensywnie jego zastępca p. Feliks Chiczewski kierując wszelkie wysiłki dla rozszerzenia i podniesienia szkolnictwa polskiego w okręgu konsulatatu. Wobec zbyt wielkiego rozproszenia ludności, a zatem dziatwy polskiej po całym okręgu w licznych osiedlach, niemożliwym było zakładanie szkół w każdym poszczególnem osiedlu, gdyż liczba dzieci była niedostateczna na utworzenie normalnej paroklasowej szkoły. Przytem względy oszczędnościowe musiały być brane pod uwagę. P. Konsul Chiczewski widział się zmuszony prócz szkół zakładać całodziennne kursy polskie dla dzieci uczęszczających do szkół belgijskich. Władze szkolne belgijskie odniosły się przychylnie do tej inicjatywy, idąc na rękę Konsulatowi.

Rodzice przyjęli wysiłki Konsulatu w Brukseli z wielką wdzięcznością, popierając szkoły i kursy polskie przez otoczenie ich serdeczną opieką. W każdej miejscowości, gdzie powstał kurs utworzona została Opieka Szkolna, grupująca jednostki, którym dobro szkoły polskiej leży na sercu. Wszędzie u ludności polskiej widać wielkie zrozumienie potrzeby nauczyciela polskiego, rozwijania wśród dzieci miłości, do Ojczyzny polskiej.

Dzięki tym wysiłkom i poparciu sprawy przez rodziców polskich powstały w południowej Belgji 3 szkoły polskie w Hautrage, Quaregnon i Peronnes koło Mons,

23 całodziennych kursów polskich: w Chatelineau, Jumet, Montigny le Tilleul koło Charleroi, w Boussu, Glain i Hensie koło Mons, w Liège, Retinne, Charate, Flema le Haute koło Liège. Szkoły i kursy gromadzą w bież. roku szkolnym 617 dzieci, które otrzymują naukę języka polskiego, historii i geografji polskiej, wszelkich wiadomości o Polsce. Przedewszystkiem zaś te setki dzieci wychowane są przez patriotyczne nauczycielstwo w miłości dla Ojczyzny na dobrych obywateli Państwa Polskiego. Nauczycielstwo w liczbie 7 osób pracuje z całym poświęceniem dla dziatwy polskiej i dla dobra Państwa Polskiego, nie ograniczając się tylko na udzielanie nauki, lecz dbając o rozwój życia organizacyjnego wśród powierzonej ich pieczy młodzieży, tworząc wszędzie organizacje harcerskie i koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Wynik tej pracy można było obserwować i podziwiać w "Dniu Szkoły Polskiej" zorganizowanym w m. lipcu na zakończenie roku szkolnego przez Księdza Pajaka w Hautrage, dokąd przybyło z całego okręgu Konsulatatu w Brukseli 400 dziatwy szkolnej z nauczycielstwem i rodzicami.

Dobra znajomość języka polskiego, widoczna w czasie licznych popisów, zapał dzieci, miłość, jaką otaczani byli nauczyciele, oto rzucające się w oczy rezultaty tej pracy.

Poza istniejącymi kursami widać dążenie do stworzenia dalszych kursów w innych miejscowościach jak w Levant de Mons, Dour i innych, gdzie tylko ilość dzieci jest dostateczna. Dążeniem jest aby ani jedno dziecko nie było pozbawione nauki polskiej i nie utraciło łączności z wielkim Państwem Polskiem, dla którego ogół uświadomionego tutajszego wychództwa odnosi się z całą wdzięcznością, będąc dummem ze swej przynależności polskiej.

Widok wspaniałego rozwoju szkolnictwa polskiego w Południowej Belgji jest przykładem tego co można osiągnąć przy systematycznym zorganizowanym wysiłku wszystkich czynników, zainteresowanych w istnieniu nauczania polskiego.

Wyjątki z listu chłopca Polskiego z Brazylii do jednego z członków Stow. Opieka Pol. nad rod. na Obczyźnie

Dnia 1 listopada 1931 r.

Droga Pani. Pierwsze słowo mego listu Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. List od Pani otrzymałem. Bardzo i serdecznie dziękuję. Bardzo nas ucieszyło że Pani o nas nie zapomniała. Teraz opiszę nasze powodzenie. Chwała Bogu jesteśmy wszyscy zdrowi, czego też wszyscy Pani życzymy. Jest nam tu bardzo smutno. tu gdzie my mieszkamy jest kolonja ale holenderska. Tutaj niema ni kościoła, ni cerkwi ni szkoły. Jest kościół ale holenderski, na wieży jest kogut; są kościoły polskie w mieście w Ponta Grossa i jest szkoła polska ale do miasta 3 mile. Droga Pani, bardzo nam smutno, jak przyjdzie niedziela, żebyśmy choć usłyszeli głos dzwonu a tu nic nie usłyszeć. Bardzo nam żal za swoim krajem, Pani mnie zapytuje, czy ja chodzę do szkoły a ja chwała Bogu, że w Polsce skończyłem 4 klasy, to to będę umiał. Mam siostrę, ma osiem lat, chodziła do drugiej klasy w Polsce, a tu nie ma gdzie posyłać. Bardzo Matka ma strapienie, bo jeszcze są małe dzieci i nie ma gdzie posyłać do szkoły, przez co w Brazylii jest źle. Jak byśmy mieli za co, byśmy się dziś wrócili, jak nam Pan Bóg dopomoże to kiedyś nazad do Polski się wrócimy. Może Pan Bóg da, że tu się czasy zmieniają, bo Ojciec robi przy kolei ale mała płata, no tak mamy na utrzymanie. Chciał bym ja coś zarobić, Ojcu trochę dopomóc to niema gdzie. Droga Pani mamy tu 5 morgów ziemi ale ta ziemia nie taka jak w Polsce, tu jest ziemia piaskowata ona tak leży Pan Bóg wie, ile lat nie orana, trzeba 4 woły zakładać ażeby ją jeden raz zorać. Mój Ojciec najął woły i zorał półtora morga, to zapłacił 1 20 mil., to na tej ziemi kartofle i kukurydzę zasadził, Pan Bóg wie, czy się urodzi, bo to jest ziemia niewyrobiona, a ta reszta tak leży niewyrobiona, bo nie ma czem płacić, bo tu bardzo drogo kosztuje ziemię uprawiać. Droga Pani, jednego dnia mieliśmy strach, bo nam do chałupy wlała żmija wieczór i my się bali ją zaczepić i ojciec poszedł do jednego człowieka i on ją zastrzelił miała 2 metry. Droga Pani, bardzo Pani dziękujemy za ten obrazek i za fotografie i prosimy Panią bardzo żeby mi Pani przysłała książkę do modlenia. Pozdrawiamy Panią wszyscy całą rodziną, niech Pani zostanie z Bogiem.

(—) Marjan Biłobrowicz.